Nr. 173 Sobota 5 sierpnia 1922 r. Cena numeru mk. 30. Rok VIII.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz milimetrowy mk 100 — na III stronie mk 75. — IV mk. 60 Nadesłane mk. 125.—Drobne ogłoszenia od mk 10 do 30 za wyraz. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100 proc drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 450.

Z przesyłką pocztową mk. 500 miesięcznie.

Oddziały własne: w Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin. Małachowskiego 9. Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64.

Rząd konieczności państwowych.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Rząd Nowaka nazwano rządem konieczności państwowych. Już sama ta nazwa wyraźnie wskazuje, że nowy gabinet nie może sobie rościć pretensji do istotnej budowy państwa polskiego, lecz musi ograniczyć się do działalności, którą mu narzuca chwila obecna, a mamy tu na m y ś l i przedewszystkim przeprowadzenie wyborów do sejmu.

Działalność nowego rządy rozpoczyna się w dniach konania obecnego sejmu, a skończy się zaraz po wyborach. Nic też dziwnego, że premjer, zdając sobie w zupełności sprawę z roli, którą wraz ze swymi kolegami z rady ministrów przyjął na siebie, w expose, wygłoszonym onegdaj na posiedzeniu sejmu, ograniczył się do ukazania programu w bardzo skromnych ramach, programu przewidującego czas ściśle ograniczony.

Co do polityki finansowej premjer podkreślił, że rząd będzie kontynuował system oszczędnościowy, ale nie może być onstosowany mechanicznie i nie może szkodzić państwu.

W dalszym ciągu expose premjer Nowak przeszedł do polityki zagranicznej. Politykę tą będzie cechowała pokojowość, oraz serdeczna przyjaźń z wielkim narodem francuskim.

Najważniejszym, bo najaktualniejszym momentem przemówienia była poruszona przez premjera kwestja bliskich wyborów, które „rząd przeprowadzi jedynie pod kątem widzenia dobra państwa, z drobiazgową bezstronnością polityczną".

Po wygłoszeniu expose rozpoczęła się w sejmie dyskusja. W dyskusji brali udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych, poczym odbyło się głosowanie, w którym votum zaufania dla nowego rządu izba przyjęła większością 193 głosów przeciw 139.

Przesilenie więc ostatecznie s k o ń c z y ł o się, wchodzimy obecnie w okres przedwyborczy, w okres, który w naszych warunkach może zaszkodzić państwu naszemu więcej jeszcze, niż minione przesilenie, o ile rząd nie dotrzymałby słowa i nie przeprowadził wyborów naprawdę „z drobiazgową bezstronnością polityczną".

(Ć.)

Nie tak być powinno.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Autokratyzm jest rzeczą złą wogóle, jest złem koniecznym w państwach absolutystycznych, ale jest zupełnym nonsensem w państwach demokratycznych.

A tymczasem w naszej demokratycznej republice i w naszym do gruntu demokratycznym społeczeństwie mamy autokratów tylu, ilu dusza zapragnie, a moglibyśmy z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa mieć ich znacznie mniej. Przecież wydaje się rzeczą niemożliwą pogodzić ustawy demokratyczne i prawa obowiązujące z autokratyzmem jednostek, stojących u władzy, a jednak my wszystko przedziwnie godzimy.

Ileż przykładów takiego autokratyzmu moglibyśmy przytoczyć. Minister ściągający z głowy orła białego koronę, dyplomata na własną rękę prowadzący politykę, urzędnik, dowolnie komentujący ustawy i naginający je do swego widzimisię, są objawem tak częstym, że prawie powszechnym.

Samowola szlachecka żyje w nas w całej pełni, jak żyła przed dwustu laty, i trzeba powiedzieć, że nic jej nie ubyło na żywotności i sile.

Indywidualizmowi n a s z e m u musi być nałożony kaganiec. Jeśli nie ma nas stoczyć anarchja, to wszystkie siły trzeba wytężyć w tym kierunku, aby ugruntować w państwie praworządność; surowe kary na gwałcicieli prawa muszą być zaprowadzone i stosowane w całej pełni.

A im wyżsi są ci, co prawo gwałcą, tym większa powinna być ich odpowiedzialność

Poszanowanie prawa jest bowiem kamieniem węgielnym republikańskiego ustroju państwowego.

Br. Kn.

Wojna turecko-grecka.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Jak ostatnie wieści do nas dochodzą, grecy postanowili kontynuować marsz na Konstantynopol.

Wydarzenie to nabiera coraz to większego znaczenia, tymbardziej, że na tym terenie ścierają się wpływy wielkich mocarstw europejskich. Władczyni mórz i cieśnin,—Anglja, za wszelką cenę stara się zająć Konstantynopol, aby ostatecznie zagarnąć panowanie nad morzem Śródziemnym.

Ponieważ wprost niemoże do tego celu dążyć, postanowiła Anglja wysunąć Grecję, jako swoje narzędzie, i przy jej pomocy ugruntować w Konstantynopolu swą władzę.

Cała Europa z zapartym oddechem patrzy na przebieg wypadków na terenie Turcji europejskiej, która jest obecnie manekinem w ręku koaljantów. Co popchnęło do tego kroku rząd grecki — niewiadomo. W każdym razie z chwilą upadku Venizelosa i przybycia do Grecji króla Konstantyna, nastąpiło oziębienie stosunków między koalicją, a państwem greckim, a nieuznanie króla przez mocarstwa sprzymierzone było tym ważnym powodem, że groźbom Francji i Włoch — przeciwstawiła Grecja swe imperjalistyczne żądania zajęcia Konstantynopola. Wspólne demarche rządów francuskiego i włoskiego, nie odniosło pożądanego skutku, Grecy bowiem nie pomni na wskazówki, postanowili rozpocząć wojnę.

Czy ten krok jest dobrym niewiadomo, natomiast pewną jest rzeczą to, że Anglja wpłynęła na decyzję Grecji.

Tak więc ponownie zbierają się chmury nad Europą, bo trzeba pamiętać, że kocioł bałkański jest tym, który pożar na całą Europę rozpala.

TELEGRAMY.

Niemcy wobec ultimatum Francji.

Berlin, 4 sierpnia.

Onegdaj odbyła się konferencja kanclerza rzeszy z przedstawicielami stronnictw bloku rządowego i niemieckiej partji ludowej oraz prawicy, na której zgodnie postanowiono wezwać

naród niemiecki do spokoju i stanowczego wytrwania w wierności państwa w obecnej groźnej sytuacji zewnętrznej Niemiec.

Ultimatum francuskie, grożące bezpośrednio zastosowaniem sankcji wojskowych i finansowych — odrzucono

Straszna katastrofa kolejowa.

Paryż, 4 sierpnia.

Na linji Agen-Tarbes zdarzyła się onegdaj okropna katastrofa kolejowa Wpadły na siebie mianowicie dwa pociągi osobowe, wiozące pątników i chorych do Lourdes. Dotychczas wydobyto 40 zabitych i 50 rannych

Prasa angielska broni niemców.

Londyn, 4 sierpnia.

Prasa angielska zwraca uwagę na groźną sytuację, wywołaną decyzją Francji i na możliwość pogłębienia się wskutek tego rozdźwięku pomiędzy Francją a Anglją, która się ze stanowiskiem rządu francuskiego nie zgadza.

Wybory do sejmu śląskiego.

Katowice, 4 sierpnia.

Wczoraj ukazał się w „Dzienniku Ustaw Śląskich" dekret naczelnika państwa zarządzający wybory do sejmu śląskiego na dzień 24 września.

W skład sejmu wejdzie 48 posłów, z których 18 przypada na okręg cieszyński, a po 15 na okręgi: katowicki i królewsko-hucki.

Przed zastosowaniem sankcji.

Paryż, 4 sierpnia.

Prasa paryska zamieszcza wiadomości, że sankcje zapowiedziane w nocie francuskiej wejdą w życie w sobotę w południe.

Wszystkich sankcji ma być piętnaście a zastosowanie ich nastąpi w stosunku progresywnym.

Pierwszym zarządzeniem ma być zniesienie granicy celnej, osobny budżet dla Nadrenji oraz utworzenie prowizorycznego zarządu kraju z wyłączeniem dotychczasowych urzędników pruskich

Przeprowadzenie tych zarządzeń równałoby się faktycznemu oderwaniu Nadrenji od rzeszy niemieckiej.

Stosunki polsko-czeskie.

Warszawa, 4 sierpnia.

W krótkim czasie oczekiwany jest przyjazd do Warszawy posła polskiego w Pradze p. Piltza.

Przyjazd ten jest w związku z konferencją posła Piltza z ministrem dr. Beneszem, która odbyła się w Marjenbadzie 27 lipca w sprawie stosunków polsko-czeskich.

Powrót repatrjantow.

Warszawa, 4 sierpnia.

Jak się dowiadujemy, sfery miarodajne zwróciły uwagę na konflikt między polską delegacją repatrjacyjną a delegacją rosyjsko-ukraińską w Charkowie w sprawie przetrzymywania zakładników polskich. Wskutek tego, iż konflikt spowodował odmowę delegacji polskiej wizowania dokumentów dla 13 transportu, który oczekuje na powrót do kraju, sfery miarodajne poczyniły zarządzenia w celu odesłania tego transportu do Polski. Sprawa powrotu zakładników zostanie załatwioną na drodze dyplomatycznej.

Flota sowiecka.

Warszawa, 4 sierpnia.

Władze sowieckie poczyniły energiczne kroki w celu doprowadzenia do pogotowia wojennego floty sowieckiej. W krótkim czasie flota bałtycka wypłynie na morze.

Skutki nierządu.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Skutki dwumiesięcznego nierządu w Polsce są oto takie:

Wczoraj dolar kosztował 6450 mk., czyli w stosunku do dolara marka nasza spadła o 100 proc., za funt szterlingów płaciliśmy 28750 mk., a za frank 517 mk.

Cóż to znaczy?

Oto ni mniej ni więcej tylko tyle, że gdy teraz robotnik lub urzędnik będzie chciał kupić swemu dziecku barchanu na sukienkę, a sobie materjału na palto, to zapłaci o 100 proc. więcej, że rolnik, który mógł nabyć traktor, maszynę, dziś nieodzowną w większym gospodarstwie, za 5 miljonów 400 tysięcy mk., obecnie musiałby zapłacić z górą 10 mil., że handel z Ameryką, Anglją, Francją został poderwany, że nasza młoda republika jest wyrzucona poza nawias stosunków gospodarczych z ekonomicznie silniejszymi od nas, potężnymi państwami świata.

Ale to nie wszystko.

Spadek naszej waluty wywoła z konieczności nową inflację znaków obiegowych, co ostatecznie może zrujnować nasz skarb, wywoła przesilenie w tych gałęziach naszego przemysłu, które są zależne od surowca zagranicznego, zwiększy tym samym bezrobocie, a wreszcie odbije się na kieszeni wszystkich utrzymujących się z pracy własnych rąk, bo nawet wywalczone podwyżki za pracę zostaną osiągnięte w tym dopiero momencie, kiedy już każdy z pracujących dobrze zapłaci.

Ale i to jeszcze nie wszystko.

Obok strat materjalnych, obok przesunięcia terminu ekonomicznego odrodzenia państwa w odleglejszą przyszłość, dwumiesięczny nierząd naszego państwa przyniósł nam wiele dotkliwych klęsk moralnych.

Już mniejsza o to, że na spadku naszej waluty dobrze wyszły tylko hyeny paskarskie, zwłaszcza te, co „robią" w dolarach, frankach i funtach szterlingów, mniejsza wreszcie o to, że został zakłócony spokój państwowy, ale sam fakt, że kraj nasz może być pogrążony w dwumiesięczną anarchję wskutek walki „góry" państwowej, że walczący, aby zwyciężyć przeciwników, mogą się uciekać do środków bezprawnych — jest taką moralną stratą dla naszego młodego, budującego się dopiero państwa, iż śmiało tę stratę można porównać z przegraną wojną zewnętrzną.

I oto każdy uczciwy obywatel po tych dwuch miesiącach niebywałych i nigdzie niewidzianych wydarzeń, może śmiało zapytać:

Któż jest złodziejem mego dobra materjalnego i moralnego?

I w tym to pytaniu mieści się dopiero cała tragedja owego dwumiesięcznego przesilenia rządowego w Polsce, którego nikt z nas nie chciał i które zostało nam tak bezprawnie narzucone.

Bronisław Knothe.

Jak działają bandyci orgeszowcy.

Katowice, 4 sierpnia.

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że teroryzowanie i znęcanie się nad ludnością polską na niemieckiej części Śląska G. nie są samowolnymi ekscesami niemieckich opryszków, jak to starają się dowieść niemcy, lecz szeroko zakreśloną, celową akcją rządu niemieckiego, który przybierając z jednej strony minę niewinnego baranka, z drugiej sam popiera bandytów, zapewnia im bezkarność, co więcej, wyznacza premje za usuwanie nieszczęśliwych polaków.

Chodzi o to aby bez względu na środki zadać ostateczny cios polskości na niemieckim Śląsku, aby zmienić piastową ziemię w kraj niemieckich szakali.

Obfity i wiarogodny materjał, który już posiadamy i który ciągle jeszcze napływa, udawadnia to niezbicie.

Orgeszowcy, czyli tak zwany „Selbschutz", składa się w przeważnej części z bandytów złodziei włamywaczy i wogóle różnego rodzaju internacjonalnych szumowin społeczeństwa. Najlepszy dowód, że między nazwiskami wymienionych rabusiów i morderców znajduje się wiele nazwisk nie niemieckich. Mało tego, uchodźcy kilkakrotnie już zwracali uwagę na to że kaci ich po niemiecku źle mówili, a między sobą porozumiewali się po polsku, lub czesku.

Prowodyrami niemców są szowiniści niemieccy, często ludzie z wyższym wykształceniem.

Rząd niemiecki troskliwie opiekuje się swymi pupilami. Zwykle w każdym okręgu grasującym banda posiada do dyspozycji samochody i konie, dzięki czemu może szybko przesiedlać się z miejsca na miejsce. Również broni ma poddostatkiem.

Metoda działania orgeszów polega na tym, że albo odrazu napadają na nieszczęśliwe ofiary polskie, mordują lub biją do nieprzytomności, kobiety gwałcą i obcinają włosy majątek kradną i niszczą, a następnie grożą że jeżeli w ciągu takiego a takiego czasu ofiara się nie wyprowadzi, bezwzględnie ją zamordują, albo też, co bywa rzadziej, wysyłają początkowo list z pogróżkami, żądając w nim, aby natychmiast wyprowadzili się do Polski, następnie dopiero swe pogróżki wykonują.

List tak brzmi mniej więcej tak: (przytaczamy list, wysłany do wszystkich mieszkańców polaków wsi Małego Katosza, powiatu opolskiego, między innymi do gospodarza Wincentego Baronia):

„Polska ludność musi w ciągu trzech dni wieś opuścić w przeciwnym razie czeka ją śmierć", podpis das Spreng Kommando.

Trzeba zaznaczyć, że bandyci napadają nietylko na tych, którzy brali udział w powstaniach, lub agresywnie występowali przeciwko Niemcom, lecz także i na osoby które poniekąd państwu niemieckiemu się zasłużyły lub też nic nie winne, na których jednak ciąży skaza polskości Przytoczymy kilka faktów:

1) W dniu 29 czerwca b.r. na dom gospodarza Konstantego Tronta napadła banda orgeszowców, między innymi Antoni Kraiczek, Teofil Lasak i inni. Wówczas znajdowała się u rodziców niepełnoletnia zakonnica z Miterwaldu w Niemczech, córka gospodarzy. Pomimo to, że wyżej nazwana nie brała w głosowaniu udziału, jako niepełnoletnia, że nie umiała nawet mówić po polsku, bandyci wystrzałem z rewolweru zamordowali ją tylko dlatego, że rodzice jej są polakami Policja niemiecka coprawda początkowo aresztowała zbrodniarzy, lecz już na drugi dzień wypuściła ich na wolność

2) Na dom Wincentego Szenka w Grószowicach, powiatu opolskiego napadła w dniu 6 lipca b r. banda orgeszowców na czele z niejakim Michalikiem i, zastawszy tylko staruszkę żonę gospodarza, pobili ją aż do krwi nie patrząc na to, że poświęciła dla niemców 4-ch synów, poległych podczas wojny w szeregach armji niemieckiej.

Policja niemiecka, jak i wogóle władze niemieckie działają solidarnie z bandytami Starają się, o ile możności nie widzieć i nie słyszeć gwałtów, których dopuszczają się orgeszowcy nad bezbronną ludnością polską Gdy nieszczęśliwe ofiary zwrócą się do nich o pomoc zamiast interweniować jeszcze wymyślają im i odmawiają jakiejkolwiek pomocy.

Ż. W.

Napad regularnych wojsk litewskich.

Wilno, 4 sierpnia.

Steroryzowane niedawno miejscowości, położone w pasie neutralnym, nie przestają być terenem okrucieństw litewskich.

W dniu 29 ub. m. o godz. 9 rano do majątku Wierszuliszki, gm. Muśnickiej wpadł oddział regularnej kawalerji litewskiej, złożony z 25-ciu jeźdźców z kapitanem, d-cą batalionu i drugim oficerem na czele, a otoczywszy zabudowania rozpoczął poszukiwanie za właścicielem majątku p. Rzewuskim z zamiarem „zrobienia z nim ostatecznego porachunku". Poszukiwania jednak nie dały pożądanego rezultatu, gdyż pan Rzewuski,

Walka o miljony.

80.

Znaczna mniejszość pod względem liczby wojsk naszych nie pozwala mu działać stanowczo, jakby tego było potrzeba... Żąda zatem posiłków... a nadewszystko artylerji... artylerji przedewszystkiem mu trzeba!

Na te słowa Aniela tak zbladła, iż zdawało się, że mdleje Drżenie nerwowe objęło ją całą.

— Zostałeś, być może, tam przeznaczonym? — pytała z trwogą. — Wasz pułk ma może stąd wyjść?... Przyszedłeś, ażeby nas pożegnać?... O Boże... a ja tak byłam szczęśliwą... zobaczywszy ciebie, kuzynie!...

Głębokie zmieszanie panny Verriére i jej nagły smutek nie uszły uwagi porucznika. Domyślał się po części przy-

dło prawie do omdlenia na myśl o jego wyjeździe. Czuła więc dla niego żywą życzliwość, a może uczucie tkliwsze i głębsze nad przyjaźń...

— Nie... nie!... — odpowiedział z pośpiechem. — Ja nie przychodzę z pożegnaniem.

— Prawdę mówisz, kuzynie?

— Przysięgam!

Dziewczę z ulgą odetchnęło.

— Ach! jakżeś mnie zatrwożył... — wyszepnęła z cicha.

Vandame spostrzegł, iż chwila była pomyślną do wyznania; korzystać z niej należało.

— Zatrwożyłaś się kuzynko... — powtórzył. — Na serjo się zatrwożyłaś?

— O tak...

— Lecz skąd... dlaczego?

Aniela pokraśniała nic nie odpowiadając, a jednak trzeba było coś odpowiedzieć, ponieważ milczenie w tym razie bardziej mogło stać się niedyskretnem nad słowa.

— Zatrwożyłam się przewi-

—odrzekła. — Wyniki wojny bywają, tak dla ciebie, kuzynie, jak i dla wszystkich strasznemi... Jadąc tak daleko, czyż można ręczyć, że się powróci? Bóg łaskaw, że nie zostałeś wezwanym.

— Smierć na polu bitwy — rzekł Vandame — jest chwilą najchwalebniejszą w służbie żołnierza... w tej służbie szlachetnej, wynikającej z poświęcenia i ofiary dla własnego kraju.

— Niezaprzeczenie szlachetna to służba, lecz pełna niebezpieczeństw. Dlaczego ją sobie obrałeś, kuzynie?

— Ponieważ jest najpiękniejszą ze wszystkich... w dziwny sposób pociągała mnie zawsze ku sobie.

— Ależ dlaczego do artylerji?

— Dlaczego?..- Wybór służy w niej, kwiat naszej młodzieży, do której należeć, jako uczeń szkoły politechnicz-

Aniela, opuściwszy głowę, zadumała się.

— O czem myślisz, kuzynko? — zapytał ją Vandame po chwili.

— O tem, co powiedziałeś. Nie mógłżebyś usunąć się z wojska zupełnie... zażądać uwolnienia?

— Obecnie?... gdy lada chwila mogę być wezwany do odbycia kampanji! Nie! to niepodobna... oskarżonoby mnie o tchórzostwo, sądzono, że uciekam przed niebezpieczeństwem.

— Byłoby to niesłuszne oskarżenie...

— Wszelkie pozory jednak świadczyłyby przeciw mnie w takim razie.

— A gdybym ja cię o to prosiła, kuzynie?

— Ty?!— zawołał Vandame.

— Tak... ja! Czyliż na moją prośbę odpowiedziałbyś odmową?

Porucznik utkwił wzrok w

córki bankiera, a pochyliwszy się, ujął jej rękę, mówiąc wzruszonym głosem:

— Posłuchaj mnie, kuzynko... posłuchaj, droga, ukochana... Chcę abyś czytała w mej duszy, jak w swojej własnej... Pragnę odsłonić ci me serce... wyznać tajemnicę... Kocham!...

Tu przerwał.

— Kochasz?... — powtórzyła z niepokojem Aniela.

— Kocham... a raczej uwielbiam całą potęgą mego istnienia dziewczę młode, piękne, a czyste jak anioł! Być przez nią kochanym, byłoby dla mnie takiem szczęściem, iż to snem mi się wydaje! Jeżeli ów sen jest tylko kłamliwem złudzeniem, jeżeli ów nigdy urzeczywistnionym być nie może, lepiej ażebym opuścił Francję, uniósłszy z sobą mą rozpacz i poszedł do Tonkinu w chwalebnej śmierci szukać zapomnienia!

D. c. n.

raz pełnomocnictwo, wystawione na konsula generalnego w Nowym Yorku.

Dodatki dla starostów. Niektóre sejmiki powiatowe uchwalają swoim starostom dodatki pieniężne, wynoszące od 50 do 100 proc. pobieranych pensji ze skarbu państwa. Tłumaczą to tym, że starosta z powodu swego stanowiska reprezentacyjnego, zmuszony jest ponosić daleko znaczniejsze wydatki, aniżeli urzędnik tego samego stopnia płacy, zajęty w urzędzie centralnym. Wprawdzie państwo daje starostom dodatek reprezentacyjny, wynoszący około 25 proc. pensji, ale razem z tym starosta ma o wiele mniej dochodu, niż przeciętny szewc, fryzjer lub subjekt handlowy. Jednakże to wyznaczenie dodatków do pensji przez sejmiki natrafia na liczne przeszkody ze strony władz centralnych.

Uiszczanie opłat sądowych. Z dniem 1 października b.r wchodzi w życie rozporządzenie min. sprawiedliwości, wprowadzające na obszarze b zaboru rosyjskiego uiszczenie opłat sądowych w specjalnych znaczkach sądowych. Opłaty w postępowaniu hipotecznym, rejestracyjnym upadłościowym w sprawach karnych, winny być nadal płacone gotówką. Wysokość opłat, które można uiszczać znaczkami ustalono na 25,000 mk, powyżej tej kwoty aż do 100 000 mk należy wpłacać do kas sądowych, ponad 100 000 mk. do kas skarbowych Znaczki sądowe będą do nabycia w kasach sądzowych, u sekretarzy sądów, komorników i pisarzy hipotecznych.

Ważne dla b. jeńców polskich w Anglji.

Warszawa, 25 lipca.

Urząd emigracyjny w Warszawie zawiadamia b. jeńców z niewoli angielskiej, że przystępuje do wypłacenia oszczędności zarobkowych z niewoli angielskiej. Urząd zaznacza wyraźnie, że są to oszczędności tych b. jeńców, którzy w niewoli angielskiej podali się za polaków i należeli do tych kompanji jeńców, które były rozlokowane we Francji. Oszczędności tych jeńców, którzy należeli do kompanji i obozów w Anglji, urząd nie posiada.

Aby otrzymać swą należytość winien każdy interesowany zwrócić się piśmiennie do urzędu emigracyjnego, ul. Królewska 23, i podać w swym zgłoszeniu następujące dane:

1) nazwisko i imię, (o ile reklamujący posiadał nazwisko przybrane, należy je także wymienić); 2) numer kompanji, do której w niewoli należał (jeżeli należał do kilku kompanji, wymienić wszystkie w tym porządku, w jakim do tych kompanji należał); 3) numer matrykuły w niewoli (zwany po angielsku Serial No), jeżeli należał do kilku kompanji, winien podać przy odpowiedniej kompanji odpowiedni numer matrykuły; 4) wyszczególnić, czy należał w niewoli angielskiej do kompanji polskiej 285, jaki numer matrykuły miał w tej kompanji (bez względu na to, czy mu się w tej kompanji co należy, czy nie); 5) dokładny czytelny adres obecny z wyszczególnieniem najbliższego urzędu pocztowego. Żadne inne daty (np. z armji niemieckiej) nie są potrzebne. Zgłoszenia muszą zawierać tylko te szczegóły, które są żądane w powyższych 5-ciu punktach.

Zgłoszenia muszą być pisane wyraźnie i czytelnie, główne numery kompanji i matrykuły.

Pieniądze będą przesyłane pocztą za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędnościowej. Każdy otrzyma je w najbliższym urzędzie pocztowym t.j. w tym, który poda w zgłoszeniu. Każdy otrzyma też zawiadomienie urzędu o wysłaniu pieniędzy; do zawiadomienia będzie dołączony rachunek, wykazujący należącą się kwotę, Część dolna rachunku jest „pokwitowanie z odbioru". Pokwitowanie to należy odłączyć od rachunku i po otrzymaniu pieniędzy wypełnić, podpisać i odesłać do urzędu emigracyjnego.

Urząd zaznacza, że zgłoszenia powinni nadesłać wszyscy zainteresowani bez względu na to, czy już poprzednio w jakim innym urzędzie o należność się upominali, a to dlatego, że dawniejsze ich zgłoszenia i wnioski nie zawierają dat osobistych, żądanych w ustępie 2 niniejszego ogłoszenia i pochodzą z ubiegłego czasu, tak, że adresy w tych dawnych reklamacjach podane, zostały już prawdopodobnie zmienione (np. adres z wojska wskutek demobilizacji). Dalej urząd zaznacza, że mogą się zgłaszać do urzędu tylko ci, którym się rzeczywiście coś za pracę w niewoli należy. Bezpodstawne reklamacje pozostaną bez odpowiedzi.

Ukamienowany.

Warszawa, 4 sierpnia.

W poniedziałek majątek Many, w pow. grójeckim stał się widownią bestjalskiego mordu, dokonanego na osobie właściciela ś. p. Michalskiego.

Michalski wraz z gajowym obchodził wieczorem swe lasy, by strzedz ich od powtarzających się nader często systematycznych kradzieży drzewa, chrustu i grzybów. W jednym zagajniku Michalski natknął się na grupę chłopów z okolic Tarczyna, którzy zajęci byli kradzieżą.

Na widok ten gajowy podobno wystrzelił w powietrze i umknął, na dziedzica zaś rzucili się złodzieje i zbili go kamieniami i kijami tak, że po niedługim czasie zmarł.

Wszelki pościg za złoczyńcami okazał się przez to utrudniony, że najbliższa komenda w Terczynie nie posiada telefonu.

Ze świata.

Dookoła świata... w spodniach. We Francji oczekują przybycia miss Jane Burr, znanej amerykańskiej pisarki, która odbywa podróż dookoła świata. Jest ona zdecydowanym wrogiem spódnicy i stale chodzi w spodniach. Jane Burr zamierza dłuższy czas pozostać we Francji i wszcząć tam agitację przeciw spódnicy.

Katastrofa lotnicza. W pobliżu Chateauroux we Francji pilot Texis zmuszony był do wylądowania celem zreperowania motoru. Kiedy po dokonanej reperacji, Texis rozpoczął lot, nastąpił wybuch benzyny. Ze szczątków samolotu wydobyto zwęglone zupełnie zwłoki pilota.

Katastrofa na morzu. Hiszpański okręt zetknął się z okrętem włoskim, na którym znajdował się włoski następca tronu. Hiszpański okręt zatonął, jednakże załoga została uratowana.

Partja „hołoty". W Holandji utworzyło się w ub. roku oryginalne stroynictwo. Nazwa to się „stronnictwem.. hołoty" i działa wśród grajków i śpiewaków ulicznych, żebraków, kolporterów, dzienników pucybutów itp W r. 1921 stronnictwo to przeprowadziło dwóch kandydatów do amsterdamskiej rady miejskiej, zdobywając 14,246 głosów, Jeden z tych radnych jest grajkiem ulicznym i nie ma stałego mieszkania, tak że zaproszenia na posiedzenia rady doręcza mu się na ulicy.

Odbyte niedawno wybory do parlamentu przyniosły temu stronnictwu 4399 głosów, ale nie przyniosły mandatu W odezwie wyborczej „partja hołoty" zwraca się zarówno przeciwko socjalistom, jak i komunistom, a kandydatów swoich poleca, aby wyrazić pogardę parlamentaryzmowi i aby władze... pękły ze złości.

W sprawie sowieckiej propozycji rozbrojenia.

Warszawa, 4 sierpnia.

Przed kilku tygodniami rząd sowiecki zwrócił się do rządu polskiego, oraz do rządów państw bałtyckich z notą, zawierającą propozycję ograniczenia zbrojeń.

Echem tej noty były wiadomości w sprawie zagranicznej, komentujące stanowiska poszczególnych państw bałtyckich, a Polski w szczególności, wobec propozycji sowieckiej.

Źródła miarodajne wyjaśniają w tej sprawie co następuje: „Polska prowadzi politykę bezwzględnie pokojową, a jako kraj, który najbardziej został poszkodowany przez wojnę, potrzebuje pokoju dla przeprowadzenia odbudowy. Polska pragnie żyć w zgodzie ze swoimi sąsiadami, gotowa jest na zgodzenie się na rozbrojenie, jednakowoż w granicach, ktore zabezpieczyłyby konieczność jej gotowości defenzywnej, nie może zatem pójść poza pewne minimum niezbędne do obrony. W łonie narodów są dwa kierunki w sprawie rozbrojeń: jeden, reprezentowany przez lorda Cecila, t. zw. idealistyczny, oraz drugi, reprezentowany przez L. Bourgeois i Balfour'a, który są gorącymi zwolennikami pacyfizmu z uwzględnieniem konieczności obrony niepodległości i zabezpieczenia rozwoju poszczególnych państw. Polska stoi na stanowisku drugiego kierunku.

„Z tego zatym powodu rząd Polski zasadniczo nie odrzuca propozycji rządu rosyjskiego, a w szczególności gotów jest akceptować projekt konferencji z Rosją w sprawie rozbrojeń".

Ostatnie wieści.

(Przez telefon.)

Strajk rolny w Wielkopolsce.

Poznań, 4 sierpnia.

W powiecie średzkim strajk ogarnął 27 majątków, w obornickim — 10, odolanowskim — 5, inowrocławskim — połowę majątków, grodzińskim — 8, jarocińskim — 31, szamotulskim—wszystkie, w węgrowskim strajku prawie niema, nowotomyskim 1 witkowskim — 5, wrześniewskim — dwie trzecich, śremskim, poznańskim i otrowskim — po kilka

Naogół panuje spokój, tylko w Głuchowie (pow. śremski) i Zakrzewie (Gniezno) strajkujący terorem zmuszali chcących pracować do strajku.

Skutki uchwalenia monopolu.

Poznań, 4 sierpnia.

Jedna z największych fabryk tytuniowych „Sarmacja" zwolniła wczoraj 1100 robotników, z pozostałych ma być jeszcze zwolnionych 200. To samo dzieje się w innych fabrykach jako skutek uchwalenia monopolu tytuniowego.

Niemcy mogą płacić.

Londyn, 4 sierpnia.

Sir Robert Horne oświadczył w toku debaty, jaka toczyła się w Izbie gmin na temat odszkodowań, że po dokładnem zbadaniu sprawy doszedł do wniosku, że Niemcy są w stanie zapłacić tytułem odszkodowań nawet bardzo poważne kwoty.

Pożyczka amerykańska dla Polski.

Warszawa, 5 sierpnia.

Poseł dr. K. Radziszewski, który z ramienia ministerjum skarbu negocjował wiosną tego roku w Paryżu pożyczkę amerykańską, otrzymał wczoraj z New Yorku pismo od p. Peaslee, byłego członka amerykańskiej delegacji finansowej na kongresie pokojowym wersalskim, które zawiadamia, że Polska może otrzymać żądaną długoterminową pożyczkę na lat 30 w sumie 50 miljonów dolarów na podstawie układu zawartego dnia 14 maja b.r. w Paryżu między dr. Radziszewskim, a pełnomocnikiem amerykańskim p. Olsenem. W tym celu wysłani są do Europy 2 delegaci konsorcjum amerykańskiego pp. Monro Curtis i F. F. Beer, którzy obecnie znajdują się w Berlinie. Poseł Radziszewski natychmiast zakomunikował treść powyższego pisma p. ministrowi skarbu Jastrzębskiego.

Francja sama odbierze sobie swoje należności od Niemców.

Paryż, 4 sierpnia.

Dzienniki francuskie stwierdzają, że pogłoski o zamiarze obsadzenia obszaru ruhrskiego, są zupełnie bezpodstawne. Natomiast będą zastosowane następujące środki przymusowe: wydalenie 80,000 obywateli niemieckich z Alzacji i Lotaryngji i konfiskata ich przedsiębiorstw przemysłowych na rzecz państwa francuskiego, dalej konfiskata fabryk i mienia prywatnego bogatych kupców w obszarze reńskim i düsseldorfskim, wreszcie sankcja policyjna w obwodzie Ruhry.

Plan Poincarego.

Paryż, 4 sierpnia.

„Petit Parisien" donosi, że plan odszkodowania, który Poincare przedłoży w Londynie zawiera ustalenie ostateczne długu niemieckiego w związku z ewentualnym uregulowaniem długów międzysojuszniczych i wprowadzeniem kontroli nad finansami Niemiec.

Pierwsza serja spłat niemieckich, określona na 50 miljardów, której zrealizowanie nie jest jeszcze ustalone, byłaby stopniowo anulowana w miarę tego, jak Niemcy wywiązywałyby się z uregulowania pierwszych 50 miljardów, przy jednoczesnym stopniowym anulowaniu wierzytelności międzysojuszniczych. W ten sposób zredukowany dług niemiecki byłby użyty wyłącznie na odszkodowanie za straty.

Poza zobowiązaniem Niemiec ustalenia waluty, przy jednoczesnym ewentualnym rozszerzeniu kompetencji komitetu gwarancyjnego, projekt przewiduje, iż wpływy z cel niemieckich mogłyby być odtąd przelewane bezpośrednio i niezwłocznie do komitetu gwarancyjnego, zarówno jak i część dewiz zagranicznych wojskowych w drodze eksportu niemieckiego. Wrazie wstrzymania wypłat Niemcy byłyby zobowiązane wpłacić sprzymierzeńcom ¼ kapitału niemieckich towarzystw przemysłowych, jako gwarancje spłat przeznaczonych bezpośrednio na odbudowę.

Ameryka nie chce anulować długów Europy.

Londyn, 4 sierpnia.

Według depeszy z Waszyngtonu prezydent Harding ma przez kongres związane ręce co do podpisania wszelkiego układu, anulującego długi sprzymierzonych. Ustawa na mocy której utworzono komisję konsolidacji długów wymaga, żeby każdy dolar należny Stanom Zjednoczonym wpłynął do skarbu państwa Gdyby władze zamierzały wszcząć rokowania w sprawie wzajemnego zaniechania dochodzenia z tytułu długów wojennych, wówczas prezydent musiałby zażądać od kongresu modyfikacji ustawy obecnej. Żądanie zaś takie byłoby politycznym samobójstwem.

Wielka międzynarodowa konferencja finansowa.

Londyn, 4 sierpnia.

Telegr. Comp. Według informacji z kół oficjalnych konferencja między Lloyd Georgem a Poincarem rozpocznie się w poniedziałek bezpośrednio po przybyciu Poincarego. Sądzą, że konferencja ta będzie stanowiła przygotowanie do nowych rokowań, w których odegra także rolę komitet bankierów oraz, że konferencja ta przygotuje drogę do wielkiej międzynarodowej konferencji, na którą będzie zaproszona także Ameryka, albo też da się Ameryce sposobność do zwołania takiej konferencji do Waszyngtonu.

Stanowisko Grecji.

Paryż, 4 sierpnia.

Do „Petit Parisien" donoszą z Londynu: Wbrew opozycji formalnej sprzymierzonych, Grecja zdaje się trwać w swych groźnych zamiarach. Według informacji „Central News" z Aten, podczas wczorajszej rady gabinetowej greckiej zdecydowano wysłać do sprzymierzonych trzecią notę, w której, jakkolwiek będzie zaznaczone, że Grecja nigdy nie miała zamiaru działać bez zgody sprzymierzonych, to jednak rząd grecki w dalszym ciągu musi nalegać na to, że okupacja Konstantynopola jest bezwzględną koniecznością, o ile chce się położyć kres obecnemu położeniu, które według rządu greckiego jest nie do utrzymania.

Głosy czytelników.

Kradzież węgla na kolejach.

Stacja kolejowa Zagórze, 3 sierpnia.

Do jakiego stopnia doszła w ostatnich czasach zuchwałość wyrostków, świadczy fakt, iż na przechodzące pociągi towarowe z bocznic kop. „Niwka“ i „Klimontów“ do stacji kolejowej Zagórze-Staszyc, bandy opryszków, złożone z kilkudziesięciu ludzi, formalnie napadają na te pociągi, wskakując w czasie biegu na wagony i zrzucając węgiel.

Obsługa pociągowa wobec szczupłej liczby (na 40 wagonów 3-ch, najwyżej 4 ludzi) jest, rozumie się bezsilna.

Jak przypuszczać należy, opryszki węgiel ten grabią w celach zarobkowych, gdyż ojcowie ich są zatrudnieni w okolicznych zakładach kopalnianych, otrzymują więc tam należny im przydział węglowy.

Stan taki ujemnie się odbija na skarbie państwa, a świadczą o tym wymownie cyfry wypłaconych przez kolej odszkodowań za czas od 1 lutego b. r, od którego to czasu koleje polskie przyjęły odpowiedzialność za całość przewożonych przesyłek.

Trzeba przyznać, iż część winy tej spada także na samych pracowników kolejowych, których znaczny procent wychowany według zasad, praktykowanych na b. kolejach rosyjskich, przyzwyczaiło się uważać własność państwową za swoją. Gdy chcemy mieć lepsze porządki na kolejach naszych, objawy takie musimy bezwzględnie tępić. Możeby przeto policja zwróciła baczniejszą uwagę na to. Będąc od półtora roku przeszło czytelnikiem „Iskry“, wiem przeto, jak gazeta ta broni interesów ogólno-państwowych, co mię też skłoniło do poruszenia tych faktów.

S. S.,
pracown. kolej.

Nasze sprawy.

Nowy klub sportowy w Będzinie.

Będzin 4 sierpnia.

W Będzinie zaczyna się budzić na nowo obumarłe z powodu długoletniej wojny życie sportowe, wśród tutejszej młodzieży polskiej. Dowodem tego jest tworzenie się klubu sportowego pod nazwą „Sarmatia“, mającego na celu wszechstronne uprawianie sportu, narazie ograniczonego tylko do utworzenia sekcji piłki nożnej. Praca organizacyjna jest bardzo ciężka, gdyż trzeba pokonywać wiele trudności, wywołanych brakiem gotówki. Mimo to klub sportowy liczy około 25 członków. z których została zorganizowana pierwsza drużyna piłki nożnej. Z braku własnego boiska, korzystamy narazie z boiska należącego do Z. K. S. „Hakoach“. Zaznacza się, że nowotworzący się klub sp. „Sarmatia“ jest organizacją sportową samodzielną i nie ma nic wspólnego z innymi tego rodzaju organizacjami w Będzinie. Zawody zaś towarzyskie w piłkę nożną, które odbędą się w dniu 6 sierpnia o godz. 5-ej p.p. na boisku w Będzinie, pomiędzy K. S. „Sarmatia“ I a Z. K. S. „Hakoach“ I obudzą wielkie zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa i młodzieży polskiej. Nie należy wątpić na chwilę, że i władze miejskie pójdą za przykładem innych miast, niosąc pomoc duchową i materjalną w rozwijaniu się tak ważnej organizacji, która może stać się podwaliną do poprawienia naszych stosunków na polu wychowania fizycznego. Osoby zainteresowane w sprawach K. S. „Sarmatia“ zechcą zgłaszać się do p. Chropacza w składzie win i wódek p. Wolińskiego, ul. Małachowskiego № 34.

Nieważna umowa.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

W maju zwrócił się polski związek malarzy do przedstawicieli zjednoczenia zawodowego polskiego w sprawie połączenia się, w myśl uchwały powziętej na zeszłorocznym wspólnym sejmiku.

Kierownicy Z. Z. P. skierowali wysłanników P. Z. M. do związku budowlanego Z. Z. P., gdzie po kilku konferencjach ustalono, że P. Z. M. przyłącza się z całym swoim majątkiem do Z. B. Z. Z. P. i staje się współwłaścicielem owej bogatej i w Polsce najpotężniejszej organizacji robotniczej. Jako warunek postawili kierownicy związku budowlanego Z. Z. P., że polski związek malarzy przyjmuje nazwę aż do czasu utworzenia związku malarzy zjednoczenia zawodowego polskiego: sekcja malarzy związku budowlanego Z. Z. P. Na warunek ten zgodzili się przedstawiciele P. Z. M. w Sosnowcu i zarząd główny Z. B. Z. Z. P. w Poznaniu.

Odtąd zaczął się też związkiem tym opiekować związek budowlany.

W m. czerwcu zawarł nawet zbiorową umowę najmu dla całego Zagłębia Dąbrowskiego. Umowa ta nie była na rękę przedsiębiorcom malarskim i dlatego rozpoczęto próby w celu rozbicia owego połączenia. Zamiar ten udał im się, bo gdy kierownik Z. B. Z. Z. P. przybył w dniu 30-ym lipca na zebranie celem oficjalnego przejęcia związku, przedłożono mu protokół z walnego zebrania, zaopatrzony w 17 podpisów, że polski związek malarzy cofa swoje dawniejsze uchwały i do zjednoczenia zaw. pol. nie przyłącza się. Uchwała ta miała skutek ten, że przedstawiciel związku budowlanego Z. Z. P. udał się do inspektora pracy, i cofnął zawartą zbiorową umowę najmu. Umowa ta nie obowiązuje tedy. Przedsiębiorcy mularscy osiągnęli cel: rozbili połączenie i tym samym umowę, kosztem czeladników malarskich.

Kronika.

Kalendarzyk.

5 sobota	Dziś NMP. Śnieżnej Jutro Przemienienie P. Wsch. słońca 4.27 Zach. „ 7.44

Przedstawienie na zw. inwalidów. W niedzielę, dnia 6-go sierpnia b.r. o godz. 7.30 wieczorem w sali resursy w Dąbrowie odegrana będzie krotochwila w 3 aktach p.t. „Stary piechur i jego syn huzar“, ze śpiewami i tańcami. W czasie antraktu przygrywać będzie orkiestra. Przedstawienie to urządza zarząd koła inwalidów Zagł. Dąbrowskiego.

Całkowity dochód przeznaczony będzie na rzecz tego związku.

Ze szkoły górniczej. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził w myśl par. 1 statutu państwowej szkoły górniczej w Dąbrowie, otwarcie z początkiem nowego roku szkolnego wydziału hutniczego.

Ogólną organizację wydziału określa statut szkoły. Szczegółowy program wydziału będzie zatwierdzony przez min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego w czasie najbliższym.

Stan pogody. Po długotrwałych chłodach i deszczach, w ciągu ostatnich dni pogoda w Polsce uległa zmianie na lepsze, niebo było zupełnie wypogodzone, a temperatura podniosła się tak znacznie, że najwyższe jej wartości zbliżały się do 30 stop. C.

Zjawisko to spowodowane zostało przez obszerny wyż barometryczny, który ogarnął południową część Europy, a zwłaszcza, przez okoliczność, że środek tego wyżu przesunął się ku wschodniej stronie kontynentu, co sprowadza nad Polskę suche i ciepłe wiatry południowo-wschodnie.

Czyje rzeczy? W urzędzie śledczym powiatowej komen. pol. p. w Będzinie znajdują się różne rzeczy, jak bielizna z monogramem J. W., stroje śląskie, rower i t. p. odebrane złodziejom. Rzeczy te prawi właściciele, po udowodnieniu prawa własności, mogą odebrać.

Młodociany komunista. Policja aresztowała 18 letniego Aleksandra Kopcia z Ksawery, przy którym znaleziono większą ilość bibuły komunistycznej przemycanej z Niemiec. Młodocianego komunistę osadzono w więzieniu.

Przestępczość w lipcu. Podług danych pow. kom. pol. państw. w ubiegłym miesiącu popełniono 284 kradzieże, z których wykryto 219, kradzieży koni i bydła 4 — wykryto 3, napadów rabunkowych 5—wykryto 2. Aresztowano w lipcu 256 osób.

Ładny brat. W ub. czwartek Antoni D. z Będzina skradł rower, wart. 70 tys. mk. Na skradzionym rowerze przyjechał do Sosnowca. Tutaj oczekiwał drugiego brata Stanisława, który przywiózł z Katowic trzy walizy różnych towarów za 200 tys. mk. Stanisław ulokował walizy w hotelu warszawskim. Na to tylko czekał jego brat. Po wyjściu Stanisława z hotelu poszedł tam natychmiast i walizy zabrał. Nie zdążył jednak łupu sfinansować, a to dla tego, że szukał znowu trzeciego brata, który zniknął mu gdzieś w Sosnowcu. Z walizami i rowerem został zatrzymany przez poszkodowanych dwuch braci i przez policję.

O bezpieczeństwo publiczne. Na szosie strzemieszyckiej, pomiędzy Dąbrową i Sławkowem istnieją trzy przejazdy kolejowe.

Urządzone przy przejazdach tych t. zw. „szlabany“ są wprawdzie podczas przejazdu pociągów zamykane, natomiast nocną porą nie oświetlane, co powoduje liczne wypadki, gdyż w ciemnościach konie wpadają na barjery, odnosząc lżejsze lub cięższe uszkodzenia, ostatnio zaś „szlaban“ na przejeździe wiedeńskim był tak źle założony, że gdy konie wpadły na barjerę, ta obsunęła się i uderzyła stojącego obok dróżnika tak silnie w głowę, iż upadł i stracił przytomność.

Możeby przeto władze kolejowe nakazały oświetlać przejazdy w interesie bezpieczeństwa publicznego.

Dzika zemsta. Niewykryty dotąd zbrodniarz podpalił zboże, znajdujące się w budynku kolejowym w Niemcach, a należące do W. Widawskiego.

Zarówno zboże jak i budynek spłonęły doszczętnie.

Ze spraw miejskich. Zarząd miejski w Będzinie postanowił otworzyć nowe oddziały w szkołach powszechnych, a to ze względu na duży napływ dziatwy.

— Na sekretarza zarządu miejskiego w Będzinie powołano p. Joachima Majtelesa.

— Ferje letnie tak rady, jak i zarządu m. Będzina trwać będą do 15 sierpnia r.b.

Napad. Na szosie zawierckiej, pomiędzy Skarżycami i Pomrożycami niewyśledzony dotąd bandyta napadł z bronią na S. Djamanta, któremu zrabował 75 tysięcy i na S. Krzesiwę, zabierając ostatniemu 60 tysięcy mk., poczym zbiegł.

Zarządzona obława nie dała pozytywnego wyniku.

Zasłużona kara. Mieszkaniec wsi Rogoźnik, 20 letni Władysław Wątora, obecnie pracujący na kopalni w Szopienicach przechodził z Sląska G. przez most mysłowicki. Podczas sprawdzania legitymacji wymyślał na rząd polski i funkcjonarjuszów policji, za co dostał się pod klucz na ul. Towarową w Sosnowcu.

Okradzenie wieśniaczki. Wczorajszej nocy przyjechała ze Słomnik do Sosnowca handlarka Katarzyna Przybylska przywożąc z sobą 4 kopy jaj i 4 kosze wiśni. Usadowiła się na chodniku obok targu przy ul. Dekierta w Sosnowcu i zasnęła. Na to tylko czychali złodzieje. Zabrali po dwa kosze i ulotnili się. Wieśniaczka oblicza swe straty na trzydzieści tysięcy marek.

Sierpniówka. W niedzielę 6 b. m. straż ogniowa ochotnicza w Czeladzi w parku miejskim, urządza wielką zabawę „Sierpniówkę“, program bufet, cukiernia, tańce, kołobrzeg, wyścigi w workach, rakiety i poczta francuska. Podczas zabawy przygrywać będzie miejscowa orkiestra. Początek o godz. 2-ej po południu. 1321

Nie udało się. Tadeuszowi Winogrodzkiemu na st. w Sosnowcu Zygmunt B. z Częstochowy usiłował skraść zegarek, lecz został przyłapany za rękę w chwili, kiedy wyciągnął zegarek z kieszeni. Na śledztwie tłomaczył się, że chciał zobaczyć która godzina Za swoją ciekawość będzie siedział przez dłuzszy czas w więzieniu przy ul. Towarowej w Sosnowcu.

Kradzieże W sklepie Adolfa Dworakowskiego, Sosnowiec, Renardowska 41, złodzieje skradli w nocy obuwie za 6 tys. mk.

— W sklepie Walentego Walentkowskiego, przed kilku dniami w nocy skradziono artykuły spożywcze, i bieliznę wartości 202 tys. mk.

Dziwna historja. Od pewnego czasu kopalnie w Zagłębiu, zwłaszcza mniejsze, nie mogą otrzymać żądanej ilości wagonów, skutkiem czego większość z nich sypie węgiel na zwał.

Istotna przyczyna braku wagonów nie jest wiadoma, natomiast wiadomą jest rzeczą, że prywatni kupcy i tow. depuciarze otrzymują wagony i ładują węgiel bez przeszkód, co wywołuje zupełnie zrozumiałe sarkania i skargi, które, jak dotąd, pozostają bez skutku. Kiedyż wreszcie zapanują na kolejach naszych znośne stosunki i zmniejszą się karygodne nieporządki.

Występ doliniarki. Wczoraj na targu w Sosnowcu Stefanja K. sięgnęła do kieszeni Franciszka Rączki po gotówkę i zegarek.

Występ nie udał się. Złodziejka została przyłapana na gorącym uczynku. Po nieudanym występie odprowadzono ją wprost do więzienia..

Chłopi duszą złoto. Józef Czerski w Bobrownikach oprócz bogategó inwentarza i szmatu ziemi, posiadał jeszcze ukryte w domu 2 tys. mk.niem. 30 tys. mkp. i 50 rb. w złocie Wiedział o tym sublokator jego Michałek Upatrzył odpowiednią chwilę i kiedy wszyscy byli w polu na żniwach sublokator wlazł oknem, zabrał skarby Czerskiego i umknął.

Wycieczka. W niedzielę dnia 6 b. m. o godzinie 19 m. 35 przyjeżdża do Sosnowca wycieczka kursów zawodowych przemysłu metalowego pod kierunkiem zarządu i profesorów.

Program wycieczki obejmuje pierwsze dwa dni tj. 7 i 8 zwiedzenie wielkich zakładów metalowych i górniczych w Sosnowcu, a 9 wyjeżdża na Slązk.

Odczyt. W dniu dzisiejszym o godzinie 2 pop. w kino „Zacisze“ dr. miejski p. Stawiński wygłosi odczyt ilustrowany filmami na temat „Zastosowanie zasad hygieny do potrzeb miejskich.

Nowa umowa. Przed kilku dniami w inspektoracie pracy w Sosnowcu zawartą została nowa umowa z piekarzami.

Czeladnicy piekarscy uzyskali 25 proc. podwyżki płac.

W sprawie starostwa w Zawierciu. Dowiadujemy się z źródła kompetentnego, że starostwo w Zawierciu dopiero po 1 stycznia 1923 r. zostanie utworzone. Obecnie dokonywane są prace organizacyjne.

Spadek w Ameryce. Ministerjum spraw zagranicznych podaje do wiadomości, na podstawie relacji konsulatu generalnego Rzeczypospolitej polskiej w New Yorku, że dnia 15-go lipca 1919 r. zmarł w Los Angelos, stanu Kalifornja, obywatel polski, niejaki Zenon (Simon) Turobiński.

Zmarły pozostawił spadek, do którego uprawnieni są jego rodzice. Z bliższych danych wiadomo jest tylko to, że ojcu spadkobiercy jest na imię Władysław. Uprawnieni spadkobiercy winni nadesłać do ministerjum spraw zagr. wydział konsularny, ul. Fredry. I, po zalegalizowaniu toku instancji, wyciąg z metryki rodziny zmarłego

sterroryzowany w okropny sposób podczas ostatniego napadu już poprzednio uciekł, przenosząc się do Wilna. Po dokonaniu rewizji, podczas której zrabowano co się dało, oraz po zbiciu podejrzanych, oddział posunął się w stronę wsi Kejminy w celu ujęcia wszystkich chłopców w wieku poborowym. Przeczuwająca owe zakusy litewskie młodzież zdążyła jednak w czas zbiec; pozostał we wsi tylko niejaki Kulesza, zajęty przy pracy stolarskiej, któremu po ujęciu rozkazano przeżegnać się po litewsku, a gdy tego uczynić nie mógł, został na miejscu, jako „lenkija ropužas" (polska ropucha) zastrzelony.

Drugiego chłopaka, usiłującego zbiec, spostrzegł jeden z żołdaków, a w pościgu konnym ciął szablą tak silnie, że odciął uciekającemu rękę i zbił go do utraty przytomności, poczym oddział litewski posunął się do wsi Użubłędzie i Awiżańce, lecz napotkawszy na opór ze strony milicji ludowej cofnął się, ostrzeliwując przytem polskie placówki.

Podczas napadu zebranym mieszkańcom m. Wierzuliszek i wsi Kejminy dowódca napastniczego oddziału oświadczył, że jeżeli ludność pasa neutralnego wyrazi swą wolę należenia do Litwy na piśmie, napaści ze strony wojsk regularnych i partyzantek litewskich zostaną wstrzymane.

Obecnie wojska litewskie są gorączkowo przebierane w ubrania cywilne, by tym łatwiej napadać większymi oddziałami i po wymordowaniu milicji ludowej zagarnąć cały pas neutralny.

W dniu 23-go b.m. w miasteczku Szeszole odbył się zjazd oficerów i szaulisów litewskich, którzy uchwalili. że „Wilno, oraz powiaty przyległe mają być bezwzględnie przyłączone do Litwy".

W związku z tą uchwałą w dniu 29 b.m. odbyły się w całej Litwie manifestacje, przy odgłosie armat i karabinów. Żołnierze zaś i oficerowie pili przez cały dzień „na umur".

Widocznie słaby jest duch w armji litewskiej, gdy naczelne dowództwo dla podtrzymania go, puszcza się na takie sposoby.

Zmaltretowana ludność pasa neutralnego musi znosić tortury ze strony żołdactwa litewskiego, które wdziera się do „bezpańskiej ziemi", by na mieszkańcach jej w najdzikszy sposób zaspakajać swe zwierzęce instynkty.

Z krainy ludożerców.

(Wspomnienia siostry miłosierdzia.)

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Przyjechaliśmy do wsi rosyjskiej, nawiedzonej przez tyfus plamisty i powrotny. Pomęczeni, głodni wpadamy do pierwszej z brzegu większej, (z pozorów sądząc) zasobniejszej chaty, zdejmujemy przemokniętą odzież i prosimy, żeby nam przyrządzono jakieś jadło. Nic nie mają, „czaj" mamy własny. Kipiatok zaraz będzie. W ostateczności możnaby przyrządzić solankę... Jest to polewka z kapusty kiszonej, podsmażonej na oleju. W braku wyboru zgadzamy się na to danie. Nie zdążyliśmy się przebrać, kipiatok i solanka były gotowe.

„Zmiatamy" z apetytem, ba! co więcej smakuje nam nawet. Zapijamy czajem i dopiero zaspokoiwszy głód, zaczynamy obserwację. Zwracamy uwagę na mieszkańców chaty. W głębi chaty na łóżku leży jakaś baba rozpalona, w gorączce, stęka i wyrzeka. Wreszcie podnosi się z barłogu i zaczyna czegoś szukać około siebie.

— „Proklataja! Gdzie podziałaś moją kapustę? Widzicie ją! Wzięła moją kapustę na solankę. Gdzie moja kapusta, gdzie moja kapusta?!"

Okazało się, że właśnie ta solanka, którą zjedliśmy przed chwilą, była zrobiona z kapusty, trzymanej w brudnej chustce zamiast pęcherza z lodem na głowie tyfusowej.

Kto wyobrazi sobie nasze przerażenie, obrzydzenie, „wstręt?! Lekarze znieśli to ze stoickim spokojem, ale ja nieszczęśliwa oddałam nietylko kapustę lecz o mało nie wyzionęłam ducha. Na szczęście nikt z nas nie zachorował, choć przebyliśmy kilka tygodni w tej wsi, póki nie rzucono nas dalej, w bardziej zagrożoną miejscowość.

W 1922 roku zaczęło się prześladowanie polaków, nawet tych, co od początku wojny pełnili tak uciążliwą i niebezpieczną służbę, jak szpitalna. Lada donos stawał się powodem uwolnienia ze służby a nawet aresztu, rozstrzelania i tp. I nas to nie minęło; zdarzyło się, że w jednym domu z nami mieszkali komuniści. Było to bardzo niewygodne sąsiedztwo, a, szczególnie jedna z towarzyszek tak była zawsze natrętna, że pozwalała sobie zaglądać w garnki i łóżka i wogóle wciskać się w prywatne nasze życie. Przy tej sposobności prawiła nam morały: „Wy buržuje, śpicie na poduszkach z pierza, okrywacie się kołdrami ciepłymi, nawet kołdry podszywacie prześcieradłem! Jadacie codzień mięso, chleb, wy buržuje, tak nie można!" Nareszcie zrobiła donos do czerezwyczajki, poczem przychodzi i mówi: —„Wy uwolniona ze służby".

— To i dobrze, dzięki Bogu — odpowiadam. I natychmiast po wyjściu miłej sąsiadki idę do szpitala. Doktór jeszcze nic nie wie, śpieszę więc dowiedzieć się. Okazuje się, że baba powiedziała prawdę. Mało tego: zagrożeni jesteśmy rewizją i następstwem rewizji.

Doktór radzi, żeby co najprędzej pakować się i wyjeżdżać, gdyż dowiedział się, że i męża mego zwolniono.

Rzeczy nasze zostały wysłane naprzód i otrzymaliśmy je dopiero na granicy.

Dojechaliśmy nakoniec do Mińska. Narazie — myślimy — tu koniec wszystkich trudności. Sądząc tak, byliśmy w błędzie. W Mińsku oznajmiono nam bowiem, że nie mieliśmy prawa jechać w eszalonie, że musimy zato zapłacić „sztraf" po 2 miljony od osoby, t. j. 4.000.000. Podróż kosztowała nas 50.000.000. Nie mieliśmy już gotówki. Trzeba było coś sprzedać, żeby zapłacić grzywnę, w przeciwnym razie nie pozwolą jechać dalej. Po namyśle postanowiliśmy sprzedać 3 skóry chromu. Poinformowano nas, że skóry te przedstawiają wartość na miejscowym rynku każda po 15.000.000 czyli razem 45 miljonów rubli sowieckich. Tymczasem na rynku zaofiarowano nam za wszystkie 3 skóry 15 miljonów.

Nie sprzedaliśmy odłożywszy załatwienie tej tranzakcji na dzień następny. Niesiemy nazajutrz i dają nam już tylko 10.000.000, na trzeci dzień sprzedaliśmy wreszcie nasz towar za... 8.000.000.

Dojechaliśmy do Mińska.

W Mińsku chociaż jest wszystkiego poddostatkiem, jednakże głód straszny. Prawdą jest, co gazety piszą o ludożerstwie. Dużo się o tym nasłuchałam, siedząc tam dwa tygodnie. Sąsiadka nasza poszła do miasta, żeby kupić chleba; zostawiła w domu kilkoro dzieci. Kiedy wróciła, znalazła najmłodsze dziecko zarznięte i do połowy zjedzone przez starsze dzieci.

W Twerskiej gubernji dawniejsi „buržuje" objedli z drzew liście i trawę w ogrodach. Mało tego, zjadali pod płotami pomiot.

Stosunki rodzinne także wstrętne. Pewna handlarka (mieszocznica) pojechała na kilka dni po towar do odległego miasta, zostawiając w domu synka 7 letniego, który wiedział, że matka ma 2 złote monety po 5 rubli. Podczas jej nieobecności, znalazł złoto, sprzedał i pohulał sobie. Były tam już siemieczki, bułki, kiełbasa (z ludzkiego mięsa) i t. p. przysmaki. Wreszcie matka powraca, sąsiadki opowiadają, jakie to zbytki wyprawiał Kola w jej nieobecności. Tknięta przeczuciem kobieta rzuca się do skrytki ze złotem, — niestety, niema nic. Bierze więc synka na spytki, synek się wypiera. Gdy nie pomogły domowe środki, powiada matka: „Pójdę do sowietu i powiem, żeś złodziej, zaaresztują ciebie". Obiecujący chłopak nie stropił się jednak i odpowiada: „Zanim ty dojdziesz, ja dobiegę i powiem, że przechowujesz złoto, a wiesz, sama, że to zabronione. I ciebie a nie mnie aresztują".

Inna matka kilkoletniego uczy dzieciaka pacierza. Chłopak leniuch, opiera się — matka prosi, wreszcie grozi. Wtedy zniecierpliwiony malec mówi: „Jeśli nie przestaniesz mnie męczyć, to pójdę i opowiem, że ty mi każesz się modlić. I zobaczysz, co wtenczas oberwiesz!"

M. P.

Wilhelm z siekierą drwala.

Paryż, 4 sierpnia.

Ostatni wizerunek kaizera, pomieszczony w pismach zagranicznych, wywołał ogólne zdumienie. Nie jest to ten pyszny cesarz, budzący grozę swoim dumnym spojrzeniem. W zaniedbanej twarzy grzesznika, w posiwiałej brodzie i wąsach z trudem rozpoznajemy dawnego mocarza. Teatralna postawa i nastroszone wąsy, minęły jak sen. Został jeno ślad zdruzgotanej potęgi, stary, osuwający się ku ziemi drwal. To już nie cesarz, nie grzesznik, nie pokutnik, ale zwykły drwal, którego przeznaczeniem umrzeć z siekierą w ręku przy kłodzie drzewa.

Twarz tej nowej postaci zdaje się nigdy nie uśmiechać. Dawniejszy blask oczu zniknął bez śladu. Wilhelm Hohenzollern całe tygodnie spędza w milczeniu. Niby ten pokutnik klasztorny, który do śmierci nie odrobi swoich grzechów, choćby płakał krwawymi łzami. Milczenie swoje przerywa tylko w niedzielę, podczas nabożeństwa w małej zamkowej kaplicy, gdy w głos odczytuje ewangelję. Tyle mu pozostało z dawnych zwyczajów. Leżało to niegdyś w jego usposobieniu, ażeby każdą swą mowę przeplatać ustępami z ewangelji.

Pokutujący drwal nosi na sobie zwykły kostjum cywilny. Jest to dla niego zapewne największe upokorzenie. Wszak będąc u szczytu swojej potęgi Wilhem nie rozstawał się z uniformem wojskowym. Przy lada okazji pokazywał się od stóp do głowy uzbrojony. Jego garderoby stanowiły istne muzeum. Były tam uniformy trzystu pułków pruskich, kawalerjyskie, piechoty, artylerji nie licząc mundurów bawarskich, saskich, oraz wielu uniformów rosyjskich, tureckich rumuńskich, nadawanych mu jako ojcu chrzestnemu pułków cudzoziemskich. Same uniformy zagraniczne mieściły się w dwóch pokojach zamku cesarskiego. W nowym pałacu uniformy pruskie zajmowały olbrzymią salę, sąsiadującą z pokojem tualetowym cesarza. U drzwi przejściowych stał lokaj bez przerwy od rana do wieczora, gotów na każde skinienie swego boga podać żądany mundur. A cesarz miał dziwną słabość do mundurów. Gdy mu przyszła fantazja, zmieniał je po 4 i 5 razy dziennie.

Jakże się różnił pod tym względem od swego wielkiego przodka, skromnego, ale wielkiego Fryderyka. Po śmierci Fryderyka całą jego garderobę w postaci munduru, spodni i butów, sprzedano pewnemu żydowi za trzysta talarów.

Jeszcze na nowy rok exkajzer, przyjmując niewielką grupę krewnych i przyjaciół przywdział mundur wojskowy, na którym jaśniał krzyż żelazny i order „pour la merite". Owego dnia Wilhelm odzyskał swój dobry humor i rozgadał się. Ale na szczęście, była to tylko zabawka, bynajmniej nie groźna dla Europy.

Kronika kielecka.

Z teatru. W sali kinoteatru „Corso" odbyły się w niedzielę i poniedziałek 2 przedstawienia artystów, przygodnie zespolonych na czas letnich urlopów. Odegrano 2 sztuki: „Wierną kochankę" i „Gorącą krew".

Zebranie. W sali posiedzeń rady miejskiej kiel. odbyło się dnia 1 sierpnia zebranie z dozoru nad kotłami parowymi województwa kieleckiego. Obecnych było 23 osób, a między nimi: p. dyrektor centrali warszawskiej, inż Walenty Nowicz i kier. zakł. fabr Sztarkego w Suchedniowie, p. inż. Wilhelm Kelchen.

Przewodniczył dyrektor A. Kozierowski. Z odczytanego sprawozdania, podajemy kilka ciekawych cyfr:

Powierzchnia ogrzewania wnętrza kotłów parowych czynnych wynosiła na dzień 1 stycznia w województwie kieleckiem 163 000 metrów kwadratowych

Stowarzyszenie dozoru nad kotłami parowymi posiada mniej więcej zaregestrowanych kotłów 14.000, kresy wschodnie około 1000-ca. a Małopolska 3000. Pod względem stanu uruchomienia przydałaby się intensywniejsza działalność przemysłowców gdyż liczba kotłów nieczynnych jest znaczna.

Po referacie i ożywionej dyskusji nad sprawami dozoru, nastąpiły wybory delegatów na zjazd warszawski. Do składu tej delegatury z wojew. kieleckiego weszli pp: inż. Joachim Hempel z Kielc, Teodor Karsch z Radomia, Jan Suski z Radomia, H Kamiński z Częstochowy, Józef Byczewski z Częstocic, Antoni Księżopolski z Ostrowca i Jan Karczewski ze Starachowic.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W n-rze 168 „Iskry" z dnia 30 lipca r. b. grodziecka rada gminna w sprostowaniu mej korespondencji jedynie całkowicie stwierdza prawdziwość mych zarzutów rzeczowych w gospodarce gminnej. Jest to dodatni objaw, który prawdopodobnie nakłoni pp. radnych do urzeczywistnienia naglących potrzeb naszych.

W kwestji osobistej, skierowanej pod mym adresem —że „tchórzliwie oświetlam sprawy Grodźca"—rzec mogę: sprawy poruszone w korespondencji mej, same przez się przeczą pojęciu tchórzostwa, gdyż są zgodne z rzeczywistością.

Zaznaczam, że wrażliwość rady gminnej jest dla mnie obojętna i nie wnikam w to, czy uzasadniona krytyka podoba się, lub nie; bowiem informowanie opinji publicznej o stosunkach gospodarki gminnej, przy obecnym stanie rzeczy jest niezbędne.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Stanisław Kempa.

Grodziec dn 2.VIII-22.

Z kraju.

Katastrofalny pożar na kresach. We wsi Malikunince pow. krzemienieckiego z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w stodole Trofima Karpicy. — Szalejąca podówczas wichura przerzuciła ogień na uboczne domostwa i w jednej chwili 20 budynków stanęło w płomieniach.

Wszystkie objęte ogniem zabudowania zgorzały doszczętnie wraz ze znajdującym

się w nich żywym i martwym inwentarzem.

Straty w y n o s z ą z górą 50.000.000 mk. W płomieniach poniósł śmierć sześcioletni syn Karpicy.

Z inwentarza żywego spaliło się kilka sztuk koni i bydła, dwadzieścia pięć owiec i trzydzieści uli z pszczołami.

Katastrofa kolejowa pod Małorytem. W nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia na stacji Małoryto wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg gospodarczy najechał na manewrujący około stacji pociąg osobowy. Skutkiem zderzenia dziesięć osób zostało zabitych, 4 ciężko ranne i 11 lekko. Powodem zderzenia jest nieuwaga maszynisty prowadzącego pociąg manewrujący. Wiadomość została potwierdzona przez wileńską dyrekcję kolejową.

Nowa końska zaraza. Koniom naszym nowe grozi od zachodu niebezpieczeństwo.

W województwie poznańskim w majątkach Niechłód i Bojanów, wybuchła mianowicie zaraza wśród koni, mająca wszelkie cechy t. zw. anemji infekcyjnej.

Epidemja ta w Polsce jest mało znaną. Znają ją natomiast rosjanie i niemcy.

W roku 1917 poczyniła ona ogromne straty wśród koni armji niemieckiej, a w czasie wojny japońsko-rosyjskiej epidemja ta grasowała nagminnie na Dalekim Wschodzie.

Zarazę tę przenoszą najprawdopodobniej owady, wskutek czego zachodzi obawa, iż epidemja ta może rozwlec się po kraju i rzecz prosta, spowodować nieobliczalne straty.

Epidemja kradzieży rodałów. Coraz częściej notowane są wypadki kradzieży rodałów z bożnic żydowskich. W ostatnich czasach popełniono 5 kradzieży rodałów w okolicach Warszawy. Ubiegłej nocy znów w Łomży złodzieje dostali się do bożnicy i skradli 3 zwoja rodałów wartości 5 miljonów marek. W czasie dochodzeń stwierdzono, że do Polski przyjechało kilku agentów amerykańskich którzy kupują rodały na wywóz do Ameryki i tu przypuszczalnie znajduje się przyczyna tak częstych kradzieży rodałów.

Aresztowanie wójta defraudanta. W urzędzie gminy Jeziorna, pow. warszawskiego, starostwo warszawskie ujawniło liczne nadużycia, na skutek czego przeprowadzono dochodzenie wykazało że wójt gminy Józef Słowik zdefraudował około 600,000 mk; przesłano sprawę do prokuratora i oto w dniu onegdajszym wójt Józef Słowik został aresztowany i odstawiony do sędziego śledczego 16-go okręgu w Warszawie.

Sam się oddał w ręce policji. W związku z wiadomościami podanymi w dn wczorajszym o bandytyzmie w lubelskim, dowiadujemy się, że jeden z głośnych bandytów. mianowicie Bezkłonny, wiedząc, że prędzej czy później wpadnie w ręce policji, sam się zgłosił do komendanta policji pow zamojskiego, komisarza Ukryna i złożył broń Bezkłonny jest b. jeńcem bolszewickim.

Z powodu wyjazdu
DO SPRZEDANIA na GORNYM SLĄSKU w SZARLEJU

zakład dentystyczny

dobrze prosperujący z mieszkaniem 5 pokoi i kuchnią z umeblowaniem

Wiadomość: w admin. „Iskry".

LOSY do klasy IV-ej
Polskiej Państw. Loterji Klasowej.
NADESZŁY
są do nabycia w administracji „Kurjera Zagłębia".

Dreny
różnych rozmiarów do sprzedania
Wiadomość Rechnic Dekierta 6.

KAPUSTA
nowa, ładna na pudy.
Przy kupnie większej ilości ustępstwo.
OGRÓD WARZYWNY „J. SKIBA"
Dąbrowa, Dąbrowska 13.

Baczność!

Od dnia 15-go lipca r. b. został otwarty pierwszy oddawna oczekiwany wielki skład wędlin w Zagłębiu, urządzony podług najnowszych wymagań hygieny pod nazwą:

„Zrzeszenie Rzemieślnicze"

Sielce Renardowska Nr. 53, filja w Sosnowcu ulica 3 go Maja Nr. 18,

Które ma za zadanie zadowolnić najwybredniejszego klienta.

KSIĘGARNIA i BIURO DZIENNIKÓW
„WYGODA"

ulica Warszawska 4 Konto czekowe P. K. O. № 61251.

— — **Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma.** — —

„WYGODA" dla wygody Publiczności otwiera w dn. 1 sierpnia BIBLJOTEKĘ — WYPOŻYCZALNIĘ NOWOŚCI.

I-sza filja dla dzielnicy Sieleckiej,
ul. RENARDOWSKA 24.

Zawiadomienie.

8 klas. Gimnazjum Filologiczne Żeńskie z prawami szkół państwowych Heleny Malczewskiej w Zawierciu, Sądowa № 4, podaje do wiadomości

że zapis nowowstępujących uczenic rozpocznie się dnia 21 sierpnia r. b.

a egzaminy tak nowych wstępujących jak i warunkowych uczenic od 28 sierpnia. Rok szkolny 1 września. Kancelarja otwarta od 21 sierpnia od 10 rano do 12 i od 2 do 4-ej

MALCZEWSKA.

Zjednoczeni dostawcy węgla kamiennego

w Zawierciu ul. Pomorska 20, skrzynka pocztowa 48, telefon 33

podają do wiadomości, iż reprezentują

papę dachową

znanej jakości fabryki „PEZET" Powszechne Zakłady Budowlane Spółka Akcyjna we Lwowie.

Wzory z cenami konkurencyjnymi
na żądanie odwrotną poczta.

— — Polecają do natychmiastowej dostawy węgiel: — —

miał z grysikiem, miał płukany i pospółkę prima dla **cegielni i fabryk po CENACH KONKURENCYJNYCH**

Adres dla depesz: WĘGIEL—ZAWIERCIE.

Potrzebny czelista i pianista
do
KWARTETU RESTAURACYJNEGO
Hotel „CZARNY ORZEŁ", Biała Bielska. 4-1

Lekarze-dentyści
MARJA TEICHNER
LUCJA TEICHNER ALTMANOWA
SOSNOWIEC, Modrzejowska 43, II piętro,
przyjmują codziennie od g. 9 rano do 7 wieczór. 3237

DROBNE OGŁOSZENIE.

Posady i prace.
Zaofiarowane 30 mk. za wyraz.

Potrzebny zarar ślusarz-maszynista do cegielni motorowej Felicjana Wieczorka w Sielcu. 3-2

Potrzebny młodzieniec inteligentny dobrej rodziny, znający dokładnie język niemiecki do konwersacji na godziny popołudniowe. Oferty z podaniem warunków, Walcownia Renard, Miquel. 2-1

Potrzebna szpularka. Zgłaszać się pończoszarnia w Sosnowcu Będzińska № 9. 3-3

Poszukiwane mk. 10 za wyraz.

Elektromonter - nawijacz motorów prądu zmiennego i stałego, poszukuję zajęcia na miejscu lub na wyjazd. Oferty do „Iskry" pod „Elektromonter". 3-3

Kowal poszukuje zajęcia od zaraz. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 2-2

Technik budowlany, projektodawca i kierownik robót, poszukuje posady. Oferty do „Iskry" pod „Technik". 2-1

Kupno i sprzedaż.
30 mk. za wyraz.

Sprzedam umeblowanie trzech pokoi i kuchni. Wiadomość „Iskra-Sosnowiec. 2-2

Sprzedam używaną dubeltówkę 16 belgijską. Wiadomość, ul. Krzywa 1 II piętro. 3-3

Sprzedam psa tresowanego wilka czystej rasy. Dąbrowa, ul. Wesoła 3. Ciesielski. 2-2

Okazyjnie do sprzedania łóżka dębowe i sosnowe, szafki nocne i stoły dębowe. Pogoń, Grochowa 7, m. 10. 2-1

Konia dobrego z bryczką i uprzężą sprzedam. Wtadomość, Czeladź Apteka. 3-1

Sprzedam sukę roczną czystej rasy D o b e r m a n. Wiadomość, „Iskra" Dąbrowa. 3-1

Różne
30 mk. za wyraz

Janicka Marjanna lat 13, wyszła z domu 14 lipca, ubrana w suknię zieloną, boso, blondyna szczupła. Ktoby wiedział gdzie się znajduje lub poznał, proszony jest o zawiadomienie. Ul. Robotnicza № 4. Janicki. 3-3

Zakłady ślusarsko-mechaniczne St. Krzywalskiego Dąbrowa Krótka wykonują wszelkie roboty ślusarskie szybko, solidnie. Ceny przystępne. 3-3

Szkoła pisania na maszynie H. Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29, uczy pisać na maszynach systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. 4-3

Przybłąkał się pies rasy wilczej jest do odebrania za zwrotem kosztów Piaski dom Górskiego fryzjer. 3-1

Znaleziono na rogu ul. Kościuszki w Szopienicach małą sumę pieniędzy. Do odebrania w administracji. 1-1

Zgubione dokumenty
20 mk. za wyraz.

Stefanowi Winklowi skradziono dowód osobisty, wydany przez Mag. m. Dąbrowy, kartę demobilizacji wyd. przez 11 p.p. rocznik 1896, legitymację b. powstańców wyd. przez pod-grupę Dąbrowskiego, oraz inne dowody. 3-1

Witas Józef zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-1

Zaginął paszport na imię teresy GTrskiej wyd. przez mag. m. Sosnowca. 3 2

Uręczny Jan zgubił kartę powołaaia wyd przez PKU. Jaroslaw. 3-2

Przewoźny Mikołaj zgubił dowód zwolnienia wojskowego wydany przez PKU. Krotoszyn, Poznańskie oraz 24 tys. mkp. Zwrócić „Iskra„ Dąbrowa. 3-2

Kamela Agnieszka zgubiła paszport niemiecki wydany przez władze niemieckie. 3-1

Stanisława Cembrzyńska zgubiła patent na sklep spożywczy wydany przez Kasę Skarbową w Sosnowcu. 3-1

Wincław Sebastjan zgubił dowód zwolnienia wojskowego, wydany przez oficera ewidencyjnego w Dąbrowie. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-1

Rozenberg Mosiek zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Dąbrowy. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-1

Ryszard Badowski zgubił kartę powołania wydaną przez PKU, Będzin. 3-1

Ciesielska Janina zgubiła paszport wyd. przez Magistrat m. Sosnowca. 3-1

Stanisław Kachnik zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez PKU. Będzin. 3-3

Jaskólski Stefan zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez PKU. Kielce. 3-3

Marchasson Leonora i Franciszka zgubiły paszporty francuskie. Uprzcjmię proszę o zwrot za nagrodą Dąbrowa, Francuska № 3. 3-3

Marja Woźniakówna zgubiła dowód osobisty. wydany przez władze polskie w Warszawie. 3-3

Bałasiński Jsn zgubił pobyt kartę, wydaną przez kop. „hr. Renard" 3-3

Kopiński Franciszek zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. „Wiktor". 3-3

Lupczyński Roman zgubił paszport wydany przez gm. Prząsław. 3-3

Połityło Józef zgubił dowód osobisty wyd. przez mag. m. Wysoka Mazowiec. Łaskawy znalazca zwrósi do „Iskry" w Sosnowcu. 3-3

Łukasz Kołacz zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin oraz kartę pobytu wyd. przez kop. „hr. Renard". 3-3

Jagiełło Piotr zgubił dokumenty wojskowe wydane przez 59 pp. Wielkopolski. 3-3

Dydak Jan zgubił papiery wojskowe wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Józef Nowak zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Kozioł Konstanty zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin 3-3

Wyłupek Ignacy zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. „Reden" i paszport rosyjski. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-3

Mańezyk Stanisław zgubił kartę odroczenia wojskowego wyd przez PKU. Będzin i metrykę dziecka, wyd. przez urząd kościelnu w Będzinie. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-3

Krzystawski Jakób zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez PKU. Będzin. 3-2

Zaginęła książeczka Kasy Chorych Józefa Stelmacha, wydana przez kop. Czeladź. 3-2

Piotr Janicki zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez Tow. Dźwignia. 3-2

Jan Chytry zgubił zwolnienie wojska na czas nieograniczony, wydane przez PKU. Będzin. 3-2

Jan Nowak zgubił książeczkę z Kasy Chorych. 3-2

Szmeja Leonard zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin. 3-2

Mikołaj Słoma (rocznik 1894) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. w Będzinie. 3-2

Franciszkowi Jakubowskiemu skradziono kartę powołania wydaną przez PKU. Miechów. 3-2

Całce Józefowi skradziono paszport i kartę powołania wydaną w P. K.U. Będzin. 3-2

Józef Podziemski zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin oraz paszport wydany przez gm. Zagorze. 3-2

Służałek Władysław zgubił paszport wyd. przez gm. Koziegłowki. 3-2

Małachowski Edward zgnbił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-2

Stefan Kalabiński zgubił paszport wyd. przez Magistrat m. Sosnowca, oraz metrykę. 3-2

Błażej Baranik zgubił kartę powołania wyd. praez PKU. Będzin, oraz kartę pobytu wyd. przez Warszaw. Tow. kop. „Juljusz". 3-2

Zaginął patent III kateg. rzeźniczy i zezwolenie na przewóz bydła VI kategorji na imię Filipa Sapoty. 3-2

Majewski Bolesław zgubił portfel czarny skórzany z 15 tys. mk, kartę demobilizacji z 4 p.p. Legj., książkę żołdu, odznakę ochotniczą, „obronę Przemyśla", „obronę Lwowa", zaświadczenie Kadry Rzemieślniczej i zaświadczenie ranne. Znalazcę uprasza się o zwrot dokumentów do „Iskry", a pieniądze sobie zatrzymać. 3-1

Kuchta Sylwester (rocznik 1886) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. w Będzinie. 3-1

Honc Walerja zgubiła książkę z Kasy Chorych wyd. przez kop. „Irena". 1-1

Wolak Emanuel zgubił kontramarkę wyd. przez kop. „Renard". 1-1

Szkoc Józef zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przeż kop. „Czeladź". 1-1

Warmus Wincenty zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez 15 p. p. w Dęblinie, książkę „Kasy Chorych z kop. „Flora". 3-2

Redaktor i wydawca: Wiktor Mons iorski.

Tłocznia Spółki Wydaw. „Kurjera Zagłębia".